

Modlitwa

Dotarliśmy dziś do końca serii o cechach zdrowego kościoła. Można byłoby oczywiście wymieniać jeszcze inne rzeczy. Ale dziś będzie ostatnia, dwunasta cecha. To dobra liczba, żeby zakończyć serię. Z takich symbolicznych liczb biblijnych kolejna jest dopiero liczba 40. Więc chyba lepiej zatrzymać się tutaj...

Zakończymy naszą serię tym, co przewijało się już przez wcześniejsze kazania. Tym, bez czego cała ta seria byłaby ciężarem nie do uniesienia. Zajmiemy się modlitwą. Oczywiście zaczęliśmy serię od Słowa i ewangelii. Więc opieramy się na tym, czego dokonał Jezus. Ale Kościół uczy się polegać na Bogu przez modlitwę. Czerpie siły do bycia kościołem przez wołanie do Boga. Tak jak Apostoł Paweł modlił się na początku Listu do Efezjan. W drugiej połowie 1 rozdziału widzimy modlitwę Pawła o kościół w Efezie. Modlił się nie tyle o to, żeby coś dostali. Modlił się o to, żeby zobaczyli to, co już mają w Bogu. W wersecie 19 modlił się, żeby wiedzieli:

Efezjan 1:19
jak nadzwyczajna jest wielkość mocy Jego wobec nas, którzy wierzymy dzięki działaniu przemożnej siły jego

Przez modlitwę Bóg pomaga nam zrozumieć, jak wiele już od Niego otrzymaliśmy. W tym przypadku to, że działa w nas ogromna moc. Kolejny wersec mówi, że jest to ta sama moc, która wzbudziła Chrystusa z martwych. Więc modlitwa sprowadza nas z powrotem do prawdy o tym, gdzie jest źródło naszego życia.

Słowo i modlitwa to dwie strony naszej komunikacji z Bogiem. Bóg mówi do nas przez swoje Słowo. My mówimy do Niego przez modlitwę. To jak wdech i wydech. Potrzebujemy jednego i drugiego. Potrzebujemy poznawać Boga. Poznawać to, jaki jest. Co zrobił. Jakie obietnice złożył. Czego od nas oczekuje. I potrzebujemy uczyć się życia w zależności od Boga. Oraz życia dla chwały Bożej. Że to z Niego, przez Niego i dla Niego jest wszystko. Że On jest źródłem. Że On nas uzdalnia. I że ostatecznie dla Niego żyjemy.

Bez wiedzy o tym, jaki jest Bóg, nasze modlitwy byłyby tylko pobożnym zgadywaniem. Zgadywaniem tego, jaki jest Bóg. Zgadywaniem tego, co jest dla Niego ważne. Opieralibyśmy się na naszych wyobrażeniach. Nie mielibyśmy z czego robić naszego wydechu w modlitwie. Ale skupienie tylko na poznawaniu Boga pokazywałoby, że traktujemy Go jak kogoś odległego. Jak kogoś, kto dał nam o sobie znać, ale nie jest tak osobiście dostępny. Albo my nie w pełni

rozumiemy, że potrzebujemy mieć z Nim relację. Może widzimy taką potrzebę dopiero wtedy, kiedy dzieje się coś złego. I traktujemy modlitwę jako narzędzie, po które sięgamy w szczególnych sytuacjach. A powinna być naturalną i regularną praktyką naszego życia z Bogiem.

Dlatego kończymy naszą serię tym tematem. Żeby we wszystkich tych cechach opierać się na mocy, która pochodzi od Boga. Żeby zwracać się do Głowy całego Kościoła. A każdy z nas potrzebuje uczyć się modlitwy. Ja stoję przed wami jako uczeń tej samej szkoły modlitwy. Nie jako ktoś, kto już tę szkołę skończył. Nie jako ktoś, kto może swoim życiem modlitewnym kogoś zawstydzić. Chyba, że siebie samego. Ale jako ktoś, kto też się tego uczy. I chce zachęcić was do wspólnej nauki.

A dzisiaj w szczególności do nauki wspólnej modlitwy. Do nauki o miejscu modlitwy nie tylko w życiu osobistym. Ale w życiu kościoła. Bo z takiej perspektywy patrzymy na modlitwę w ramach tej serii. Jako na wspólną praktykę kościoła. Dlatego spojrzemy najpierw na wspólnotowy aspekt modlitwy. Następnie na treść modlitwy. Na to, że powinna opierać się na prawdach Bożego Słowa. A na końcu spojrzemy na to, co powinniśmy w modlitwach wyrażać. Tak, żeby nie było to tylko przedstawianie Bogu prośb. Ale, żebyśmy uczyli się biblijnego balansu. Żeby to, jak się modlimy, wynikało z biblijnych nakazów i przykładów.

Wspólna modlitwa

Zacniemy od tego, że modlitwa nie jest tylko indywidualną praktyką. Oczywiście każdy chrześcijanin powinien zwracać się do Boga w modlitwie. Słowo Boże wzywa do nieustannej modlitwy. Ale modlitwa ma też szczególne miejsce w życiu kościoła. Właśnie to robili pierwsi uczniowie Jezusa jeszcze zanim otrzymali Ducha Świętego. Dzieje Apostolskie mówią nam, że trwali jednomyślnie w modlitwie. Modlitwę widzimy też w efekcie tego, co stało się po zesłaniu Ducha Świętego. Po nawróceniu 3 tysięcy osób. Pod koniec 2 rozdziału czytamy, jak wyglądało życie kościoła. Że trwali w nauce apostolskiej, we wspólnocie, łamaniu chleba i właśnie w modlitwach.

I nie był to tylko opis tego, że każdy modlił się z osobna. Już na początku 3 rozdziału widzimy, jak Piotr i Jan szli na spotkanie modlitewne w świątyni. Jako Żydzi dołączali do spotkań, które miały tam miejsce. Żydzi codziennie recytowali tam między innymi Shema. Czyli najważniejsze wyznanie wiary Żydów: *„Słuchaj Izraelu, Pan jest naszym Bogiem. Pan jedynie”*. Ale uczniowie Jezusa praktykowali też modlitwę w swoim gronie. W kolejnym rozdziale Piotr i Jan zostali wypuszczeni przez Sanhedryn. Wrócili wtedy do pozostałych uczniów. I opowiedzieli o tym, co mówili im arcykapłani i starsi. Czyli o tym, że zabronili im mówić o Jezusie. W 24 wersecie widzimy odpowiedź kościoła: *„Kiedy to usłyszeli, podnieśli jednomyślnie głos do Boga”*.

Na wspólną modlitwę wybierali się też uczniowie na polu misyjnym. W 16 rozdziale najpierw udali się na miejsce, gdzie w szabat odbywały się modlitwy. To werset 13. Nad rzeką na modlitwie spotykały się tam kobiety. Po rozmowie z nimi nawróciła się Lidia oraz ludzie z jej domu. A w 16 wersecie widzimy już, że nie tylko szli na miejsce, gdzie ktoś się modlił. To oni szli na modlitwę. Gromadzili się na wspólną modlitwę. To był początek działalności w Filipi. I od początku kościół rozumiał, że potrzebuje się razem modlić. Że potrzebuje się gromadzić właśnie w celu modlitwy.

Czy my dzisiaj widzimy taką potrzebę? Podkreślam, że to jest potrzeba. Modlitwa jest oczywiście nakazem. Mamy się modlić. I mamy się modlić razem. Ale nie chcę zachęcać nas tylko przez wzbudzanie poczucia winy. Choć Słowo Boże przekonuje nas też o winie, jeśli zaniedbujemy tę sferę. Ale chcę nam pokazać, że wspólna modlitwa jest nam potrzebna. Że od początku wierzący zbierali się, żeby się razem modlić. I czytamy przy tym o jednomyślności. Że trwali jednomyślnie na modlitwie. Jednomyślnie podnieśli głos do Boga. Podobne wezwanie widzimy w Rzymian 15:6:

Rzymian 15:6

Abyście jednomyślnie, jednymi ustami wielbili Boga i Ojca Pana naszego, Jezusa Chrystusa.

Jednomyślność w modlitwie łączy się z pewną obietnicą. Jezus powiedział o niej we fragmencie, w którym mówił o dyscyplinie w kościele. Ewangelia Mateusza 18:19:

Mateusza 18:19

Nadto powiadam wam, że jeśli dwaj z was na ziemi uzgodnili swe prośby o jakąkolwiek rzecz, otrzymają ją od Ojca mojego, który jest w niebie.

Te słowa brzmią bardzo absolutnie. Jak licencja na uzyskanie w modlitwie czegokolwiek. Że wystarczy tylko dogadać się z drugą osobą i prosić o to razem z nią. Myślę, że rozumiemy, że nie o to chodzi. I znamy pewnie fragmenty, które uzupełniają te słowa. 1 List Jana 5:14 mówi, że chodzi o proszenie według Bożej woli. Wtedy możemy mieć pewność, że nas wysłucha. Wspólna modlitwa stwarza dobre warunki do proszenia według Bożej woli. Bo możemy się w tych prośbach pouczać. Czy dana rzecz jest zgodna z Bożą wolą czy nie? Bo wtedy nie będziemy się o nią razem modlić.

I to widzimy też, kiedy kościół w Jerozolimie modlił się o odwagę w 4 rozdziale. Cała ta modlitwa opierała się na tym, co jest pewne. Najpierw zwrócili się do Boga, który stworzył niebo, ziemię, morze i wszystko, co w nich jest. Potem powołali się na Psalm 2. Odnieśli jego słowa do tego, co wydarzyło się przy ukrzyżowaniu Jezusa. Że zmówili się przeciwko Niemu Herod, Piłat, poganie i Żydzi. Że ci ludzie zrobili wszystko to, co Bóg wcześniej postanowił, że ma się wydarzyć. A teraz część tych osób groziła uczniom, żeby nie mówili o Jezusie. W tych okolicznościach prosili, żeby mogli z odwagą głosić Słowo. I żeby Bóg potwierdzał ich służbę znakami i cudami. Prosili o to jednomyślnie. Powołali się na Boże Słowo. I prosili o odwagę do robienia tego, do czego wezwał ich wcześniej Jezus. A zaraz po tej modlitwie zostali napełnieni Duchem Świętym. I czytamy, że głosili z odwagą Słowo Boże.

Wspólna modlitwa może też budować innych. Na to zwracał uwagę Paweł, kiedy opisywał, jak mają wyglądać spotkania kościoła. Przeczytajmy 1 Koryntian 14:16-17. Paweł odnosi się tam do praktyki mówienia innymi językami.

1 Koryntian 14:16-17

16	Bo jeżeli wysławiasz Boga w duchu, jakże zwykły wierny, który jest obecny, może rzec na twoje dziękczynienie: Amen, skoro nie rozumie, co mówisz?
----	---

17	Ty wprowadzisz pięknie dziękujesz, ale drugi się nie buduje.
----	--

Modlitwa na spotkaniu kościoła ma też budować innych. A żeby tak było, musi być dla nich zrozumiała. Te słowa pokazują nam sposób, w jaki modlono się w Koryncie. Najwyraźniej jedna osoba się modliła, a inne słuchały tej modlitwy. I mogły potwierdzić, że się z nią zgadzają słowem „Amen”. To może się wydawać czymś błahym. Ale ma znaczenie. W ten sposób wyrażamy jednomyślność. Gdyby po czyjejs modlitwie nie pojawiło się Amen, to tak jakbyśmy się z tym nie zgadzali.

Mamy wśród nas kilka języków. W większości są to języki które są zrozumiałe dla sporej części z nas. Ale jeśli nie rozumiesz czyjejs modlitwy, nie czuj presji, żeby mówić „Amen”. A jeśli ktoś posługuje się językiem, którego inni nie znają, to może i pięknie dziękować. Ale nie chodzi tylko o piękną modlitwę dla Boga. Modlitwa na spotkaniu kościoła powinna budować innych. Można powiedzieć, że nie modlimy się tylko dla Boga. Modlimy się też dla zbudowania kościoła.

Modlitwa może budować kościół na przykład przez zwrócenie uwagi na to, co jest ważne. Tak jak Jezus, który uczył modlitwy swoich uczniów. Pokazywał im, o co należy się modlić. Modlitwy na wspólnych spotkaniach mogą też zachęcać do gorliwości. Pokazywać, jak to, czego się uczymy, przekłada się na naszą relację z Bogiem. Możemy być zbudowani przez to, że zobaczymy odpowiedź na modlitwę. Kiedy o coś wspólnie wołamy, a Bóg daje to, o co prosiliśmy.

Już dwa kazania temu wspominałem, że dobrze modlić się w liczbie mnogiej. Taki model widzimy w Starym Testamencie. Na przykład w części Psalmów, które mają wspólnotowy charakter. Taki model podał nam też Jezus w modlitwie Pańskiej. Żeby nie wołać tylko w swoim imieniu. To pomaga w tym, żeby nie patrzeć na intencje tylko indywidualnie. Kiedy prosimy o chleb powszedni, nie prosimy tylko o zaspokojenie swoich potrzeb. Potrzeby ludzi w kościele są naszą wspólną intencją. Bóg może odpowiedzieć na materialne potrzeby jednej osoby, dając więcej innej osobie. I wtedy ta osoba może przeznaczyć swoje większe finanse na pomoc temu, kto jest w potrzebie. Taka odpowiedź na modlitwy nie tylko zaspokaja potrzebę. Taka odpowiedź może budować kościół.

Takie wspólne modlitwy zanosimy, kiedy spotykamy się w niedzielę. Ale zachęcam też do udziału w spotkaniu modlitewnym w piątki. Spotykamy się po prostu po to, żeby się modlić. List Jakuba mówi, że wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego. Szkoda z tego nie korzystać. Wiem, że nie każdemu pasuje ten czas. Ale może nie bierzesz udziału z innego powodu. Nie chcę

wzbudzać poczucia winy. Chcę pokazać, że jest to potrzebne. A jeśli ktoś jest wtedy w innym miejscu, może się nawet połączyć online.

Modlitwa w odpowiedzi na Słowo

W drugim punkcie zobaczymy, że modlitwy w Biblii kierowane są w odpowiedzi na Boże prawdy. Pomyślcie, jak wyglądałyby nasze modlitwy, gdyby Bóg nam się nie objawił? Gdybyśmy mogli poznać Go tylko po tym, jak stworzył ten świat? Oczywiście w takiej sytuacji naszym głównym problemem byłby brak ratunku od grzechu. Gdyby Bóg nie objawił się jako nasz zbawiciel w Jezusie. Ale dodatkowo nie wiedzielibyśmy, jak się do Niego zwracać. Bóg sam musiał nam powiedzieć, kim jest. Posłał swojego Syna, który w pełni Go objawił. Od początku Biblia zapowiada Jego przyjście. Bóg zawierał z ludźmi przymierza i składał im obietnice. To wszystko pozwala powoływać się w modlitwie na to, co jest pewne. Na przykład Bóg dał się poznać Izraelitom jako ich zbawiciel. I dlatego wiele razy prosili Go o wybawienie.

Dlatego Salomon mógł powołać się na obietnicę potomka. 1 Królewska 8:25. Ten fragment opisuje, co działo się przy poświęceniu świątyni.

1 Królewska 8:25

Teraz więc, Panie, Boże Izraela, dotrzyмай twojemu słudze Dawidowi, mojemu ojcu, tego, co mu obiecałeś, mówiąc: Nie zabraknie ci przed moim obliczem męskiego potomka, który by zasiadał na tronie izraelskim, jeśli tylko synowie twoi pilnować będą swej drogi i postępować tak, jak ty postępowałeś przede mną.

Salomon prowadził tutaj modlitwę w imieniu Bożego ludu. I powołał się na to, co Bóg wcześniej obiecał. W 26 wersecie powtórzył: „*Boże Izraela, potwierdź, proszę, swoje obietnice*”. Wiemy, że te obietnice spełniły się ostatecznie w Jezusie.

W oczekiwaniu na spełnienie obietnicy modlili się uczniowie po wniebowstąpieniu Jezusa. Mieli czekać na obiecanego Ducha Świętego. I wiemy, że trwali wtedy w modlitwie.

Znajomość Bożego Słowa pomaga w modlitwie. Widzieliśmy to już w modlitwie kościoła w 4 rozdziale Dziejów Apostolskich. Użyli tam nawet zwrotu do Boga, który pojawiał się często w Starym Testamencie. Czyli: „*Panie, który stworzyłeś niebo i ziemię, i morze i wszystko, co w nich jest*”. Dzięki Bożemu Słowu możemy mieć pewność tego, do kogo wołamy. Możemy poznawać Boży charakter. Rozumieć, że Bóg jest miłosierny. Że nie jest kapryśny, więc nie zmieni swojego zdania. Możemy lepiej rozumieć rzeczywistość. Bo Biblia tłumaczy, dlaczego ludzie zachowują się tak, jak się zachowują. Dlaczego odrzucają ewangelię. Odpowiedź: bo umiłowali ciemność. Bo nie chcą, żeby światłość Jezusa ujawniła ich uczynki. Biblia tłumaczy też, co musi się stać, żeby

przyjęli ewangelię. Muszą narodzić się z góry. Dlatego wołamy do Boga, żeby On otworzył ich oczy.

Oczywiście Bóg nie objawił nam wszystkiego. Modlitwa jest też przestrzenią, w której ćwiczymy swoje zaufanie. Bo nie znamy pełni Bożego planu. Wtedy tym, co jest pewne, jest niezmiennność Bożego charakteru. I niezmiennność Bożych obietnic. Tego możemy się uchwycić, nawet wtedy, kiedy mamy wiele pytań. Kiedy ginie ktoś bliski. Kiedy choroba zabiera komuś siły i mimo modlitw nic się nie zmienia. Chcielibyśmy coś z tym zrobić. Chcielibyśmy poznać odpowiedź. Tak jak Hiob, który ostatecznie nie dostał odpowiedzi. Ale zrozumiał, że odpowiedź jest w tym, że Bóg wie. Możemy wyznać to Bogu jako wyraz naszego zaufania.

Ale poznawanie Bożych obietnic pozwala nam modlić się zgodnie z Jego wolą. A z obfitości serca mówią usta. Jeśli Słowo Chrystusowe mieszka w nas obficie, z tej obfitości będziemy się modlić. Bo z pustego to i Salomon nie należy. Komu z nas nie brakowało kiedyś słów w modlitwie? Pocieszeniem jest to, że Duch Święty wstawia się za nami w niewysłowionych westchnieniach. Ale nie chcemy tylko wzdychać w modlitwie bez słów. I nie chcemy w modlitwie powtarzać tego samego. Wiemy, że Bóg nie wysłuchuje nas dlatego, że wypowiedzieliśmy wiele słów. Ale chcemy, żeby treść naszych modlitw miała znaczenie.

Dlatego dobrym sposobem jest modlitwa, która wynika z tego, o czym czytamy. Warto wdrożyć to w osobistej modlitwie. Najłatwiej zrobić to przez biblijne przykłady modlitw. Na przykład Psalmów. Wybrać jeden Psalm. Przeczytać go. Zobaczyć, na czym skupia się psalmista. A potem modlić się w podobny sposób. Tak robimy na spotkaniach modlitewnych w piątki. Zaczynamy od Psalmu. Krótko zwracamy uwagę na jakieś rzeczy. Czyli napełniamy nasze serca Słowem. I z takiego napełnionego serca się modlimy.

Podobnie można robić z każdym innym fragmentem. Nie tylko z modlitwami. Zwrócić uwagę na to, za co mogę dziękować. Za co wychwalać. Czy ten fragment pokazuje mi, że muszę coś zmienić? Co powinienem wyznać Bogu jako swoją winę? O co mogę w związku z tym prosić? Tak staram się robić, kiedy modlę się po kazaniach. Te modlitwy nawiązują do tego, czego się właśnie uczyliśmy. Żeby od razu przynieść Bogu cały ten materiał. Bo to z Niego, przez Niego i dla Niego jest wszystko. To Jemu należy za to dziękować. To On nas może do tego uzdolnić. I to Jemu należy się chwała za owoc tego Słowa.

Wychwalanie, wyznawanie, dziękowanie, proszenie

Kiedy patrzymy na modlitwy w Biblii, możemy zauważyć, że skupiają się na kilku aspektach. Mają kilka różnych celów. Najbardziej naturalnie przychodzi nam proszenie. Niestety bardziej naturalne dla nas jest to, że zaczniemy modlić się, bo czegoś nam brakuje. Niż to, że zaczniemy modlić się, bo chcemy Bogu za coś podziękować. Jest to naturalne dla naszej starej natury, która wciąż się w nas odzywa. Dlatego świadomie musimy przemieniać się na podobieństwo Chrystusa. Odnawiać nasz umysł. I myśleć innymi kategoriami niż wtedy, kiedy Boga nie znaliśmy.

Biblijne modlitwy możemy z grubsza podzielić na 4 główne kategorie. To wychwalanie, wyznawanie, dziękowanie i proszenie. Przejdziemy teraz przez biblijne przykłady takich modlitw.

Wychwalanie jest tym, co powinno być na naszych ustach. A jednocześnie może być to najtrudniejsze. Bo wymaga oderwania się od tego, co dotyczy naszego życia. Bo jest to nie tyle dziękowanie za coś, co otrzymaliśmy. Ale skupienie się na samym Bogu i na tym, kim On jest. Takie uwielbienie widzimy w niebiańskich wizjach u Izajasza i w Objawieniu Jana. Tam, gdzie serafy i cztery postaci wołają „Święty, święty, święty”. Absolutne skupienie na samym Bogu. Apostoł Jan widział też inne wizje stworzeń wokół tronu. Na przykład Objawienie Jana 7:12:

Objawienie Jana 7:12
Amen! Błogosławieństwo i chwała, i mądrość, i dziękczynienie, i cześć, i moc, i siła Bogu naszemu na wieki wieków. Amen.

Również modlitwa Pańska zaczyna się i kończy wychwalaniem Boga. Bo zaczyna się od „*świeć się imię Twoje*”. A kończy podobnie jak na wizjach sprzed niebiańskiego tronu: „*albowiem twoje jest Królestwo i moc, i chwała na wieki wieków*”. To wyznacza ramy dla całej modlitwy. Na początku wyrażamy pragnienie, żeby imię naszego Ojca w niebie było uświęcone. A wszystkie prośby i wyznania opierają się na tym, że Królestwo, moc i chwała należy do Boga. I to na wieki wieków.

Do nieustannego chwalenia wzywa nas List do Hebrajczyków 13:15:

Hebrajczyków 13:15
Przez niego więc nieustannie składajmy Bogu ofiarę pochwalną, to jest owoc warg, które wyznają

jego imię.

Nie musimy już składać ofiar za nasze grzechy. Jezus raz na zawsze złożył siebie w ofierze. W ten sposób przebłagał Boga za nasze grzechy. Ale mamy składać Bogu inną ofiarę. Ofiarę pochwalną. Możemy to robić dzięki Jezusowi. I przez Niego mamy składać nieustannie Bogu owoc warg, które wyznają Jego imię. Taki charakter ma wiele pieśni, które wspólnie śpiewamy. Skupiają się na wychwalaniu Boga.

A zdanie sobie sprawy z Bożej świętości powinno prowadzić do **wyznania grzechów**. To drugi rodzaj modlitw, jakie widzimy w Biblii. Spójrzmy na 6 rozdział Księgi Izajasza. To właśnie fragment, w którym Izajasz zobaczył Pana siedzącego na tronie. I serafy, które śpiewały Mu „Święty, święty, święty. Pełna jest wszystka ziemia chwały Jego”. Zobaczmy reakcję Izajasza na to, co zobaczył i usłyszał. Izajasza 6:5:

Izajasza 6:5

I rzekłem: Biada mi! Zginałem, bo jestem człowiekiem nieczystych warg i mieszkam pośród ludu nieczystych warg, gdyż moje oczy widziały Króla, Pana Zastępów.

Zderzenie z Bożą świętością uświadamia nam naszą grzeszność. Jeśli nigdy nie przeraziła cię twoja grzeszność, prawdopodobnie nigdy nie poznałeś Boga. Prawdziwe poznanie Boga prowadzi do poznania naszej grzeszności. A to powinno prowadzić do wyznania grzechu. Ale dobra nowina nie zostawia nas w tym miejscu. W przypadku Izajasza jeden z serafów dotknął jego ust rozżarzonym węgielkiem z ołtarza. A kiedy to zrobił, powiedział, że jego grzech został odpuszczony. Więc za wyznaniem grzechu idzie oczyszczenie. Oczyszczenie dzięki ofierze, którą w tym wizji przedstawia ołtarz.

Wyznanie grzechów wiąże się z prośbą o ich odpuszczenie. Mamy to w modlitwie Pańskiej: „*odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom*”. Więc prośba o odpuszczenie grzechów musi iść w parze z tym, że sami je odpuszczamy. Inaczej strzelalibyśmy sobie w kolano. Bo prosimy Boga „*odpuść nam, jak i my odpuszczamy*”. Jeśli nie odpuszczamy tym, którzy proszą nas o wybaczenie, dlaczego Bóg miałby odpuścić nam? Ale jeśli prawdziwie doświadczyliśmy przebaczenia, będziemy chcieli tego samego dla innych. Nawet dla tych, którzy nam zawinili.

List Jakuba 5:16 zachęca nas z kolei do wyznawania grzechów jedni drugim. A przy tym do modlitwy o siebie nawzajem. Jakub pisał to w kontekście modlitwy o uzdrowienie chorych. I

wezwania starszych kościoła, by się o taką osobę modlili. Więc wyznanie grzechów też łączy się ze wspólną modlitwą.

Kolejnym rodzajem modlitwy jest **dziękczynienie**. Nie wiem, czy zauważyliście, ale w modlitwie Pańskiej nie ma wyraźnego dziękczynienia. Są tam przede wszystkim prośby. Więc jest to model modlitwy. Ale nie jest to model dla każdej naszej modlitwy. Bo Słowo Boże jak najbardziej wzywa nas do dziękowania. Dziękczynienie jest postawą serca, z którą się modlimy. Nawet wtedy, kiedy o coś prosimy. Widzimy to w Filipian 4:6:

Filipian 4:6
Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powierzcie prośby wasze Bogu.

Więc z takiej perspektywy modlitwa Pańska jak najbardziej zawiera dziękczynienie.

W kontekście kościoła wielokrotnie widzimy dziękowanie za to, co Bóg robił w życiu wierzących. Apostoł Paweł w prawie wszystkich listach do kościołów dziękował za nie Bogu. We wszystkich poza Listem do Galacjan. Tam skupił się na mocniejszej krytyce. Poza tym listem Paweł dziękował często Bogu za wiarę, za łaskę, za postępy w wierze.

Dziękczynienie było elementem nabożeństw. Czytaliśmy już dziś 1 Koryntian 14:16-17. Paweł pisał tam właśnie o modlitwie dziękczynnej. O tym, że taka dziękczynna modlitwa buduje innych. I, że mogą ją potwierdzić słowem „Amen”. Dziękowanie jednej osoby przypomina innym o tym, co od Boga otrzymaliśmy. Bo ty możesz w tym momencie nawet o tym nie myśleć. Ale modlitwa drugiej osoby ci o tym przypomni. A to jest też dobrym sposobem w walce z chciwością i narzekaniem. Zdanie sobie sprawy z tego, ile od Boga otrzymaliśmy.

Ostatnią kategorią modlitw jest **proszenie**. Tutaj przyjrzymy się głównie prośbom z modlitwy Pańskiej. Jest tam 7 prośb. Pierwsze trzy dotyczą Boga. Kolejne cztery dotyczą naszych potrzeb. Pierwsze trzy ustawiają właściwy porządek. Najważniejsza jest Boża świętość, Jego Królestwo i Jego wola. Żeby Boże imię było wywyższone we wszystkim. Żeby Jego Królestwo było widoczne w życiu tych, którzy stali się Jego częścią. Ale również, żeby zapanowało w pełni wraz z powrotem Jezusa. I, żeby działa się Boża wola. Czyli to, co jest dobre, miłe i doskonałe.

Dobrze jest myśleć, czy i jak nasze prośby mogą się z tym łączyć. Czy to, na co liczymy jest do pogodzenia z Bożą świętością, Królestwem i wolą? Taka perspektywa pomaga w tym, żeby nasze prośby nie były skupione tylko na tu i teraz. Żeby nie traktować Boga jak złotej rybki, która

ma spełniać nasze życzenia. Dlatego modlimy się o świętość w naszym życiu. Żeby nasze życie uwielbiało Boga. Modlimy się o zbawienie tych, którzy są zgubieni. I tych, którzy są nam bliscy. I tych, którzy mieszkają w odległych częściach świata. Bo modlimy się też o misję Kościoła. O posyłanie robotników na żniwo. Modlimy się też o tych, którzy są prześladowani. I modlimy się o tych, którzy ich prześladowają. Modlimy się o tych, którzy sprawują władzę. Żebyśmy mogli prowadzić ciche i spokojne życie we wszelkiej pobożności i uczciwości. Te wszystkie prośby opierają się na tych fundamentach z początku modlitwy Pańskiej.

Kolejna prośba dotyczy spraw materialnych. I jest to jedyna taka prośba: „*chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*”. Prośba o chleb powszedni to coś więcej niż prośba o zaspokajanie potrzeb. Pięknie pokazują to słowa Agury w Księdze Przypowieści 30:8-9:

Przypowieści 30:8-9	
8	Oddal ode mnie fałsz i słowo kłamliwe; nie nawiedz mnie ubóstwem ani nie obdarz bogactwem, daj mi spożywać chleb według mojej potrzeby,
9	Abym, będąc syty, nie zaparł się ciebie i nie rzekł: Któż jest Pan? Albo, abym z nędzy nie zaczął kraść i nie znieważył imienia mojego Boga.

Te słowa idealnie wpisują się w perspektywę modlitwy Pańskiej. Na pierwszym miejscu jest świętość Bożego imienia. I dlatego prosimy o spełnianie naszych potrzeb. Na tyle, żeby nie mieć pokusy znieważania Boga, kiedy czegoś brakuje. Ale też nie mieć pokusy zapomnienia u Bogu, kiedy mamy dużo.

Dalej jest prośba o odpuszczenie grzechów. Wspomniałem już o tym przy wyznawaniu grzechów. Kolejna prośba lub prośby dotyczą pokusy. Jest to prośba o ochronę przed pokusą. Prosimy Boga, żeby nie pozwolił nam upaść w grzech. Bo modlitwa służy też temu, żeby przygotować nas na próby. Widać to dobrze w tym, co działo się w ogrodzie Getsemane. Jezus polecił tam uczniom modlić się po to, żeby nie ulegli pokusie. Efekt znamy. Zamiast modlitwy był sen. Zamiast przejścia próby ucieczka i zaparcie się Jezusa.

Podsumowanie

Modlitwa jest ważna nie tylko dla każdego z nas z osobna. Jest ważna dla kościoła jako całości. Wspólna modlitwa wymaga i buduje jednomyślność. Bo uczymy się modlitwy od innych osób. Bo możemy razem modlić się o wspólne sprawy. Słyszeć, jak inni modlą się nie tylko o swoje potrzeby. Jak modlą się o potrzeby innych. Dzięki temu doświadczamy wzajemnej troski i miłości.

A dzięki Bogu możemy wołać do Niego w konkretny sposób. Nasze modlitwy nie są tak zwanym pobożnym życzeniem. Bóg objawił nam to, kim jest. Przedstawił nam swój plan. Możemy poznawać Jego charakter i obietnice. Wiemy, że nie zmienia swojego zdania. Dlatego możemy przychodzić do Niego z ufnością. Ze świadomością, że może uczynić o wiele więcej niż jesteśmy w stanie pomyśleć.

Ale modlitwa to nie tylko prośby. Biblia ukazuje nam różne rodzaje modlitw. Zachęca do chwaleń Boga naszymi ustami. Wzywa do wyznawania grzechów. Możemy robić to ze świadomością, że Bóg chętnie je odpuszcza. Mamy też przykłady dziękowania. I w końcu to, co wydaje się najbardziej naturalne, czyli prośby. Ale prośby, w których potrzebujemy właściwej perspektywy.

Dlatego na koniec zachęcam do wspólnej modlitwy. Powstańmy i jednym głosem, choć możemy w kilku językach, pomódlmy się razem modlitwą Pańską.